

Sygn. akt I ACz 742/19

POSTANOWIENIE

Dnia 11 października 2019 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Agnieszka Sołtyka

Sędziowie: SA Dorota Gamrat-Kubeczak

SA Dariusz Rystał

po rozpoznaniu w dniu 11 października 2019 r. w Szczecinie na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosku S. N.

z udziałem M. G.

o wydanie orzeczenia w trybie art. 111 § 1 kodeksu wyborczego

na skutek zażalenia uczestnika na postanowienie Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 10 października 2019 r., sygn. akt I Ns 25/19

postanawia:

oddalić zażalenie.

SSA Dorota Gamrat-Kubeczak SSA Agnieszka Sołtyka SSA Dariusz Rystał

UZASADNIENIE

Wnioskodawca S. N. wniósł o nakazanie uczestnikowi M. G. opublikowania na swój koszt, w terminie 3 godzin od daty wydania prawomocnego postanowienia w niniejszej sprawie, sprostowania nieprawdziwej informacji o zniszczeniu przez wnioskodawcę stoczni, w postaci ogłoszenia na portalu społecznościowym T., czcionką czarną na białym tle, rozmiar 14 o rozmiarze nie mniejszym niż 750 pikseli na 350 pikseli, w taki sposób, aby tekst sprostowania obejmował całą powierzchnię ogłoszenia oraz w taki sposób, aby nie uchybiało to powadze i randze treści sprostowania, o następującej treści: "Sprostowanie Ja M. G., oświadczam, że nieprawdziwa jest podana przeze mnie informacja o zniszczeniu stoczni przy udziale S. N." i nie usuwanie tego oświadczenia przez 120 godzin od opublikowania. Nadto domagał się zasądzenia od uczestnika na swoją rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

Uzasadniając wniosek wskazał on, iż uchwałą nr (...) z dnia 12 sierpnia 2019 roku Państwowa Komisja Wyborcza przyjęła zawiadomienie o utworzeniu komitetu wyborczego K. Komitetu Wyborczego (...) i stwierdziła, że spełnia on warunki określone w Kodeksie Wyborczym. Wnioskodawca dodał, iż jest kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia ww. Komitetu Wyborczego, uczestnik zaś jest kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia Komitetu Wyborczego (...). Wnioskodawca podał, iż dniu 9 sierpnia 2019 r. opublikowano w Dzienniku Ustaw Postanowienie Prezydenta RP w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, a wybory parlamentarne zarządzane zostały na dzień 13 października 2019 r. Wnioskodawca zauważył, iż zgodnie z art. 104 Kodeksu wyborczego kampania wyborcza rozpoczyna się z dniem ogłoszenia aktu właściwego organu o zarządzeniu wyborów i ulega zakończeniu na 24 godziny przed dniem głosowania. Oznacza to, że kampania wyborcza trwa od dnia 9 sierpnia 2019 r. do dnia 11 października 2019 r. do godz. 00:00. Wnioskodawca powołał się na przepisy zawarte w art. 105 § 1 i art. 106 § 2 Kodeksu

wyborczego wskazując, iż osobą legitymowaną biernie w niniejszym postępowaniu prowadzonym w trybie art. 111 kodeksu wyborczego jest inny kandydat w tych samych wyborach, a więc również uczestnik.

Przedstawiając stan faktyczny uzasadniający zgłoszone we wniosku żądanie wnioskodawca stwierdził, iż uczestnik w dniu 7 października 2019 r. opublikował w Internecie na portalu społecznościowym T. stwierdzenie: „Panie S., wraz z kolegą N. zniszczyliście stocznie, a dziś kpicie ze stoczniowców, którzy budują tam statki. Wyjątkowa bezczelność.”. Zdaniem wnioskodawcy powyższa wypowiedź uczestnika zawiera nieprawdziwą informację, jakoby wnioskodawca zniszczył stocznie oraz bezzasadną i skandaliczną ocenę zachowania wnioskodawcy polegającą rzekomo na tym, że wnioskodawca wraz z G. S. kpi ze stoczniowców. Wnioskodawca zaprzeczył, że jakiegokolwiek jego działania, bądź zaniechania przyczyniły się do zniszczenia jakichkolwiek stoczni, a w szczególności jakiegokolwiek stoczni w S.. Wręcz przeciwnie jego działania doprowadziły do ocalenia przemysłu stoczniowego na terenie S. i następnie do jego dalszego rozwoju. Wnioskodawca zaprzeczył również, aby kiedykolwiek kpił ze stoczniowców, bowiem szanuje ich jako osoby wykonujące ciężką pracę.

Wnioskodawca uznał, iż wyżej opisana wypowiedź uczestnika ma charakter agitacji wyborczej, którą jest publiczne nakłanianie lub zachęcanie do głosowania w określony sposób. Jego zdaniem o takim właśnie charakterze inkryminowanej wypowiedzi, świadczy wprost to, że niniejsza wypowiedź została sformułowana w trakcie kampanii wyborczej, a przede wszystkim to, jaki jest pełen kontekst wypowiedzi uczestnika, który ewidentnie sformułował tę wypowiedź w celu zniechęcenia wyborców do głosowania na wnioskodawcę, będącego kandydatem komitetu wyborczego opozycyjnego wobec komitetu uczestnika, mianowicie (...). W ocenie wnioskodawcy na taki kontekst wypowiedzi wskazuje również dalsza wypowiedź uczestnika „dziś kpicie ze stoczniowców, którzy budują tam statki”. Cała wypowiedź ma na celu przedstawienie wnioskodawcy, którego uczestnik przywołuje z nazwiska, w negatywnym świetle, bowiem sugeruje, że wnioskodawca nie szanuje ciężko pracujących stoczniowców, co stanowi negatywną, acz bezzasadną, ocenę zachowania wnioskodawcy i ma na celu zniechęcenie wyborców w okręgu wyborczym wnioskodawcy uczestnika do głosowania na niego, co uzasadnia zakwalifikowanie owej wypowiedzi jako agitacji wyborczej. Podnoszono, iż wypowiedź uczestnika pozostaje w bezpośrednim, oczywistym związku z trwającą kampanią wyborczą. Wnioskodawca podkreślał też, że uczestnik jest posłem i ministrem w rządzie tworzonym przez koalicję min. (...) i kandyduje z listy tej partii w wyborach do Sejmu w tym samym okręgu co wnioskodawca. Stwierdził, iż w niniejszej sprawie zachodzi koincydencja czasowa i przedmiotowa ww. wypowiedzi z toczącą się kampanią wyborczą, bowiem uczestnik jest działaczem partyjnym związanym z głównym przeciwnikiem politycznym ugrupowania, z list którego kandyduje wnioskodawca. Podjęte przez uczestnika działania mają zatem na celu osłabienie wizerunku nie tylko wnioskodawcy, ale i przewodniczącego tej partii G. S., a w konsekwencji także całej partii. Zdaniem wnioskodawcy niewątpliwie jest zatem, że w interesie uczestnika było oczernianie wnioskodawcy będącego kandydatem partii politycznej, która prezentuje poglądy przeciwne poglądom (...).

Odnosząc się do kwestii sposobu opublikowania ww. wypowiedzi tj. w Internecie na portalu społecznościowym (w tym wypadku T.) wnioskodawca stwierdził, iż utrwalona linia orzecznictwa wskazuje jednoznacznie, że takie publikacje stanowią również materiały wyborcze za pomocą, których prowadzi się agitację wyborczą.

Wnioskodawca uznał, iż w zaistniałym stanie faktycznym adekwatnym jest żądanie publikacji sprostowania. Dodał, iż wnosi o publikację sprostowania w sposób odpowiadający formie agitacji, jaką zastosował uczestnik tj. poprzez opublikowanie sprostowania za pośrednictwem portalu społecznościowego T.. Żądanie sprostowania dotyczy zatem tych mediów, w których do wyemitowania i opublikowania inkryminowanej wypowiedzi uczestnika doszło. Uzasadniając o termin publikacji wskazał, że określony w art. 111 § 4 kodeksu wyborczego termin publikacji (48 godzin) jest terminem maksymalnym, a biorąc pod uwagę, że wydane w tej sprawie postanowienie uprawomocni się już prawdopodobnie po zakończeniu kampanii wyborczej, w okresie ciszy wyborczej, to aby sprostowanie odniosło skutek powinno być opublikowane jak najszybciej od uprawomocnienia się orzeczenia w tej sprawie. Biorąc natomiast pod uwagę okoliczność, że to uczestnik zarządza swoim kontem na portalu społecznościowym, to trzy godziny od uprawomocnienia się orzeczenia w tej sprawie stanowi technicznie możliwy do zachowania termin do opublikowania ww. sprostowania.

Odpis wniosku został doręczony uczestnikowi, za pośrednictwem ustanowionego przez niego pełnomocnika, na rozprawie w dniu 10 października 2019 r.

Pełnomocnik uczestnika, przed wdaniem się w spór co do istoty sprawy zarzucił brak formalny wniosku polegający na niewskazaniu adresu miejsca zamieszkania uczestnika, w związku z tym wniósł o zobowiązanie wnioskodawcy do usunięcia tego braku, ewentualnie do odroczenia rozprawy do dnia 11 października 2019 r. Odnosząc się natomiast merytorycznie do żądania wnioskodawcy wniósł o jego oddalenie. Poddał w wątpliwość legitymację bierną uczestnika, wskazując iż wnioskodawca nie uwiarygodnił, że wskazany przez niego wpis na portalu społecznościowym T. faktycznie pochodzi od uczestnika. Nadto stwierdził, iż informacja zawarta we wpisie jest prawdziwa.

Postanowieniem z dnia 10 października 2019 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie :

1. nakazał uczestnikowi M. G. sprostowanie informacji podanych przez niego na portalu społecznościowym T. w dniu 7 października 2019 r. o zniszczeniu przez wnioskodawcę stoczni poprzez opublikowanie w terminie 3 godzin od uprawomocnienia się niniejszego postanowienia ogłoszenia na portalu społecznościowym T., sporządzonego czcionką czarną na białym tle, o rozmiarze 14 nie mniejszym niż 750 pikseli na 350 pikseli, w taki sposób, aby tekst sprostowania obejmował całą powierzchnię ogłoszenia oraz w taki sposób, aby nie uchybiało to powadze i randze treści sprostowania, o następującej treści: "Sprostowanie Ja M. G., oświadczam, że nieprawdziwa jest podana przeze mnie informacja o zniszczeniu stoczni przy udziale S. N." i nie usuwanie tego oświadczenia przez 120 godzin od opublikowania;

2. ustalił, że koszty postępowania wnioskodawca i uczestnik ponoszą we własnym zakresie.

Sąd I instancji po przeprowadzeniu postępowania dowodowego ustalił, że uchwałą nr (...) z dnia 12 sierpnia 2019 roku Państwowa Komisja Wyborcza przyjęła zawiadomienie o utworzeniu komitetu wyborczego K. Komitetu Wyborczego (...) i stwierdziła, że spełnia on warunki określone w Kodeksie Wyborczym. Wnioskodawca S. N. jest kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia ww. Komitetu Wyborczego.

Uczestnik M. G. jest kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia Komitetu Wyborczego (...).

W dniu 7 października 2019 r. uczestnik M. G. opublikował w Internecie na portalu społecznościowym T. wpis o następującej treści: „Panie S., wraz z kolegą N. zniszczyliście stocznie, a dziś kpicie ze stoczniowców, którzy budują tan statki. Wyjątkowa bezczelność.”. Pod tym wpisem został opublikowany wpis sygnowany oznaczeniem (...) o treści (...): Lodołamacze, które mają być budowane to nowy poziom kpiny z ludzi. Nieudacznicy są chronieni przez polityczny parasol (...) „IdźNaWybory.

Nadto Sąd meriti ustalił, że Stocznia (...) spółka z o.o. z siedzibą w S. powstała w roku 2002 na bazie upadłej spółki Stocznia (...) S.A. W okresie jej funkcjonowania poprzedzającego rok 2008 była ona dofinansowywana ze środków publicznych m.in.: w drodze gwarancji Skarbu Państwa na budowane statki, umorzeń, rozłożeń na raty oraz odroczeń terminów zapłaty zobowiązań publicznoprawnych, dokapitalizowań oraz pożyczek dokonywanych przez właścicieli (podmioty publiczne), a także dotacji. Trwało to także po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Komisja Europejska uznawała taką pomoc publiczną za niezgodną z zasadami dotyczącymi wspólnego rynku obowiązującymi w Unii Europejskiej. Pomiędzy Rządem Polski a Komisją Europejską trwały negocjacje, które zmierzały do uregulowania kwestii dotyczących tej pomocy publicznej w świetle prawa wspólnotowego. W okresie od dnia 5 maja 2006 r. do 13 sierpnia 2007 r. urząd Ministra Gospodarki Morskiej w polskim Rządzie sprawował R. W. (w ramach rządu koalicyjnego (...), (...) i (...)), następnie zastąpił go M. G. (w ramach rządu mniejszościowego (...)), który sprawował ten urząd do dnia 16 listopada 2007 r. Decyzje Komisji Europejskiej ostatecznie regulujące kwestie dotyczące pomocy publicznej przekazanej Stoczni (...) spółce z o.o. z siedzibą w S. nie zapadły w okresie V Kadencji Parlamentu Rzeczypospolitej Polskiej, doszło natomiast do tego podczas następnej kadencji, która rozpoczęła się w dniu 5 listopada 2007 r., kiedy to większość parlamentarną uzyskały i stworzyły koalicję ugrupowania (...) i (...). W dniu 6 listopada 2008 r. zapadły decyzje Komisji Europejskiej w tym oznaczona numerem K(2008) 6770 dotycząca pomocy

państwa nr C 19/2005 (ex N 203/05) udzielonej przez Polskę dla Stoczni (...). W decyzji tej uznano pomoc publiczną przekazaną tej Stoczni za niezgodną ze wspólnym rynkiem i zobowiązano Polskę do odzyskania od beneficjenta opisanej wyżej pomocy publicznej, przy czym czas na wykonanie postanowień tej decyzji wyznaczono na okres siedmiu miesięcy od daty jej notyfikacji. Decyzja ta nie została zaskarżona przez Polskę w trybie przewidzianym w Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską. Rząd przystąpił do jej wdrażania uznając, iż w świetle decyzji nieunikniona jest likwidacja Stoczni. W związku z tym z jednej strony rozważane było, aby przeprowadzić procedurę upadłościową Stoczni według standardowych przepisów Prawa upadłościowego, ewentualnie by stworzyć specjalny tryb przeprowadzenia tej likwidacji w drodze oddzielnej ustawy. Rząd zdecydował się na ten drugi wariant z branych pod uwagę rozwiązań, zakładając, iż dzięki temu zapewni lepszą ochronę wiarygodności przysługujących pracownikom Stoczni. Rząd przystąpił zatem do opracowania projektu ustawy o postępowaniu kompensacyjnym w podmiotach o szczególnym znaczeniu dla polskiego przemysłu stoczniowego. Wnioskodawca S. N. nie był członkiem Rządu, pełnił natomiast urząd posła tej kadencji Sejmu z ramienia klubu (...). Opracowany przez Rząd projekt ustawy został skierowany do Sejmu, gdzie trafił do prac w komisji sejmowej, której wiceprzewodniczącymi był wówczas S. N.. Wnioskodawca został sprawozdawcą podczas obrad Sejmu nad tym projektem. Przedstawiał uzasadnienie ustawy relacjonując prace komisji wskazując na konieczność dokonania likwidacji Stoczni wynikającą z ww. decyzji Komisji Europejskiej. Na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 2008 r. odbyło się głosowanie nad tą ustawą, w którym wnioskodawca brał udział i oddał głos za jej przyjęciem. Ustawa ta została przyjęta przez Sejm, przy czym za ustawą głosowało 197 posłów (...), 1 poseł (...), 27 posłów Lewicy, 30 posłów (...), 4 posłów (...), 4 posłów niezależnych, 4 posłów Polska XXI i 1 poseł (...). 140 posłów klubu (...) głosowało przeciwko tej ustawie. Ostatecznie ustawa ta została uchwalona jako „Ustawa o postępowaniu kompensacyjnym w podmiotach o szczególnym znaczeniu dla polskiego przemysłu stoczniowego z dnia 19 grudnia 2008 r.” i opublikowana w dzienniku ustaw pod Nr 233, poz. 1569. A. T., który pełnił funkcję prezesa zarządu Stoczni (...) spółki z o.o. z siedzibą w S. w latach 2007 do 2009, uważał za błędną decyzję Rządu Polski polegającą na zaniechaniu zaskarżenia decyzji Komisji Europejskiej z 6 listopada 2008 r. Podobna ocena została wyrażona w sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli zabezpieczenia interesu publicznego w związku z realizacją ww. ustawy kompensacyjnej. W dokumencie tym NIK zarzucił również błędy legislacyjne opracowanemu przez Rząd projektowi tej ustawy. A. T. uważał natomiast, że w sytuacji, w której nie doszło do zaskarżenia tej decyzji i stała się ona ostateczna, przeprowadzenie likwidacji Stoczni (...) było nieuniknione.

W dniu 9 października 2019 r. uczestnik nadesłał do Radia (...) oświadczenie, odnoszące się do wniosku złożonego przez S. N. w niniejszej sprawie, w którym wskazał, iż jego zarzuty dotyczą uczestnictwa wnioskodawcy w likwidacji Stoczni (...), przypomniał, iż wnioskodawca był posłem sprawozdawcą ww. ustawy kompensacyjnej, która de facto doprowadziła do likwidacji stoczni w S..

W tak ustalony, stanie faktycznym sprawy Sąd Okręgowy uznał wniosek za uzasadniony.

W pierwszej kolejności Sąd I instancji wskazał, iż nie znalazł podstaw wystarczających do tego, aby nakładać na wnioskodawcę zobowiązanie do wskazania adresu miejsca zamieszkania uczestnika, które prowadzić by miało do odroczenia rozprawy przeprowadzonej w dniu 10 październik 2019 r. do dnia 11 października 2019 r. i wyjaśnił, iż przepis zawarty w art. 111 § 2 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy (Dz. U. Nr 21, poz.112 ze zm.) wyraźnie nakłada na Sąd Okręgowy obowiązek, aby rozpoznać wniosek tego rodzaju, jaki wpłynął w niniejszej sprawie, w ciągu 24 godzin w postępowaniu nieprocesowym. Nadto przewiduje on, iż Sąd może rozpoznać sprawę w przypadku usprawiedliwionej nieobecności wnioskodawcy lub uczestnika postępowania, którzy o terminie rozprawy zostali prawidłowo powiadomieni. Dalej wyjaśniono, iż w świetle art. 13 § 2 k.p.c. przepisy o postępowaniu procesowym, a zatem i również przepis zawarty w art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c., który przewiduje wymóg formalny każdego pisma procesowego, które jest pierwszym pismem w sprawie, w postaci oznaczenie miejsca zamieszkania i adresu strony, znajdują zastosowanie w niniejszym postępowaniu procesowym jedynie odpowiednio, co oznacza, iż w niektórych przypadkach mogą być stosowane wprost, a niekiedy zaś z modyfikacjami uwzględniającymi specyfikę danego postępowania. Fakt iż postępowanie prowadzone w trybie wyborczym ma charakter przyspieszony aż w takim stopniu, który zakłada powinność przeprowadzenia go w pierwszej instancji w ciągu 24 godzin, przekonuje że przepis art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c. powinien być tu stosowany ze stosownymi modyfikacjami, zatem wnioskodawca niekoniecznie

powinien wskazać adres miejsca zamieszkania uczestnika (którym zgodnie z art. 25 k.c. byłby adres w miejscowości, w której uczestnik przebywa z zamiarem stałego pobytu), lecz adres pod którym w najszybszy z możliwych sposobów Sąd mógłby zawiadomić uczestnika o terminie rozprawy.

Nawet gdyby uznać, iż adres wskazany we wniosku nie był takim adresem, Przewodniczący badając braki formalne wniosku nie byłby w stanie zweryfikować tej okoliczności, nieprawidłowość adresu mogła być zatem ujawniona dopiero po nadaniu sprawie biegu. Nadto etap badania braków formalnych wniosku kończy się niewątpliwie z chwilą doręczenia odpisu wniosku drugiej stronie. Takie doręczenie, ponad wszelką wątpliwość nastąpiło na początku rozprawy wyznaczonej na dzień 10 października 2019 r., na którą stawił się w zastępstwie uczestnika ustanowiony przez niego pełnomocnik, który dopiero wskazał na nieprawidłowość w oznaczeniu adresu uczestnika. Na tym etapie brak już było możliwości zwrotu wniosku, natomiast co najwyżej zastosowanie mógłby znaleźć na podstawie art. 13 § 2 k.p.c. przepis zawarty w art. 177 § 1 pkt 6 k.p.c., który stanowi, iż Sąd może zawiesić postępowanie z urzędu, m.in. jeżeli na skutek niewskazania przez powoda w wyznaczonym terminie adresu pozwanego nie można nadać sprawie dalszego biegu. Z uwagi na to, iż na rozprawie w dniu 10 października 2019 r. została zapewniona reprezentacja uczestnika, stawił się na nią bowiem ustanowiony przez niego pełnomocnik, Zdaniem Sądu Okręgowego nie sposób było uznać, że Sąd nie mógł nadać sprawie właściwego biegu. Nadto podniesiono, że uwzględniając to, iż Sąd nie dysponował dowodem świadczącym o tym, że przed rozprawą odpis wniosku został skutecznie doręczony uczestnikowi, Sąd na rozprawie, po doręczeniu odpisu wniosku pełnomocnikowi uczestnika, umożliwił mu swobodne zapoznanie się z wnioskiem, a następnie naprowadzenie wszystkich twierdzeń zarzutów i wniosków dowodowych, przy czym wszystkie dowody wskazane przez pełnomocnika Sąd przeprowadził na rozprawie w dniu 10 października 2019 r.

Przechodząc do merytorycznej oceny wniosku Sąd I instancji zauważył, iż zgodnie z art. 111 § 1 ww. ustawy Kodeks wyborczy jeżeli rozpowszechniane, w tym również w prasie w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. - Prawo prasowe, materiały wyborcze, w szczególności plakaty, ulotki i hasła, a także wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji wyborczej, zawierają informacje nieprawdziwe, kandydat lub pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego ma prawo wnieść do sądu okręgowego wniosek o wydanie orzeczenia:

- 1) zakazu rozpowszechniania takich informacji;
- 2) przepadku materiałów wyborczych zawierających takie informacje;
- 3) nakazania sprostowania takich informacji;
- 4) nakazania publikacji odpowiedzi na stwierdzenia naruszające dobra osobiste;
- 5) nakazania przeproszenia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone;
- 6) nakazania uczestnikowi postępowania wpłacenia kwoty do 100.000 złotych na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Wyjaśniono, iż powołany wyżej przepis ustanawia ochronę prawną w okresie kampanii wyborczej dla kandydatów przed nieprawdziwymi informacjami rozpowszechnianymi w materiałach wyborczych lub poprzez inne formy prowadzonej agitacji wyborczej. Rozstrzygając sprawę w trybie przytoczonej regulacji prawnej Sąd bada jedynie czy z wnioskiem o wydanie danego rozstrzygnięcia wystąpiła osoba uprawniona do tego według przywołanego wyżej przepisu, czy zakwestionowana forma wypowiedzi jest materiałem wyborczym lub inną formą agitacji oraz czy zawarte w niej informacje są prawdziwe. Ustawa przyznaje uprawnienie do wystąpienia z przewidzianym w nim żądaniem dwóm kategoriom podmiotów: kandydatowi lub pełnomocnikowi wyborczemu zainteresowanego komitetu wyborczego.

W sprawie zaś bezspornym było, iż wnioskodawca jest kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w zbliżających się wyborach. Jego legitymacja czynna nie budziła żadnych wątpliwości. Sąd obowiązany był zatem rozważyć, czy wpis na portalu społecznościowym T., o którym mowa we wniosku, w istocie pochodził od uczestnika,

co determinowało jego legitymację bierną, jak również czy stanowił materiał wyborczy bądź inną formę prowadzonej agitacji wyborczej.

Sąd I instancji podnosił, iż w celu udowodnienia faktu, iż wpis ten został umieszczony przez uczestnika, wnioskodawca przedstawił wydruk tego wpisu ze strony internetowej, ale także wskazał we wniosku link do tego wpisu na portalu T.. Pełnomocnik uczestnika na pytanie Sądu stwierdził, iż nie jest konieczne odtworzenie na rozprawie tego linku. Z dalszej części wypowiedzi pełnomocnika, w szczególności z głosu końcowego, wynikało jakoby nie kwestionował faktu, iż wpis o takiej treści, na jaką powołał się wnioskodawca, faktycznie został umieszczony przez uczestnika. Sąd tę okoliczność uznał zatem ostatecznie za bezsporną.

Następnie Sąd meriti stwierdził, iż według art. 105 § 1 ustawy Kodeks wyborczy agitacją wyborczą jest publiczne nakłanianie lub zachęcanie, do głosowania w określony sposób lub do głosowania na kandydata określonego komitetu wyborczego. W myśl § 2 tego artykułu agitację wyborczą można prowadzić od dnia przyjęcia przez właściwy organ zawiadomienia o utworzeniu komitetu wyborczego na zasadach, w formach i w miejscach, określonych przepisami kodeksu. Przepis art. 106 § 1 stanowi natomiast, że agitację wyborczą może prowadzić każdy komitet wyborczy i każdy wyborca, w tym zbierać podpisy popierające zgłoszenia kandydatów po uzyskaniu pisemnej zgody pełnomocnika wyborczego. Zgodnie z art. 109 § 1 i 2 ww. ustawy materiałem wyborczym jest zaś każdy pochodzący od komitetu wyborczego upubliczniony i utrwalony przekaz informacji mający związek z zarządzonymi wyborami. Materiały wyborcze powinny zawierać wyraźne oznaczenie komitetu wyborczego, od którego pochodzą. Zgodnie z art. 84 § 1 ustawy Kodeks wyborczy prawo zgłaszania kandydatów w wyborach przysługuje komitetom wyborczym. Komitety wyborcze wykonują również inne czynności wyborcze, a w szczególności prowadzą na zasadzie wyłączności kampanię wyborczą na rzecz kandydatów.

Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska pełnomocnika uczestnika, jakoby przedmiotowy wpis nie miał charakteru agitacji wyborczej, co argumentował tym, iż został on opublikowany na publicznie dostępnym profilu uczestnika, będącego kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia Komitetu Wyborczego ugrupowania konkurencyjnego dla ugrupowania, do którego należy wnioskodawca. Uczynione to zostało w trakcie obecnie trwającej kampanii wyborczej. W jego treści wnioskodawca został ukazany w świetle niekorzystnym, jako osoba, która uczestniczyła w zniszczeniu stoczni. W kontekście tego wpisu, zdaniem Sądu Okręgowego, nie budzi wątpliwości, iż mógłby on zachęcać wyborców do głosowania w określony sposób - tj. na kandydatów innych niż wnioskodawca. Stanowił zatem agitację wyborczą w rozumieniu art. 105 § 1 Kodeksu wyborczego.

Sąd I instancji stwierdził, iż zasadniczy problem w sprawie, którego rozstrzygnięcie ostatecznie rzutowało na wydanie przez Sąd orzeczenie, był związany z tym, czy wypowiedź uczestnika zawarta w powyższym wpisie zawierała nieprawdziwe informacje.

Odnosząc się do powyższego Sąd meriti wywodził, że w pojęciu informacji nieprawdziwych w rozumieniu przywołanego wyżej przepisu mieszczą się wyłącznie wypowiedzi, które odnoszą się do faktów, a więc stanowią formę komunikatu o otaczającej nas rzeczywistości. Z tego względu w orzecznictwie wyklucza się traktowania jako informacji wypowiedzi o charakterze wyłącznie ocennym. Sąd I instancji wziął pod uwagę, że treść wypowiedzi może, co do zasady, składać się z opisywania faktów oraz ocen, przy czym w praktyce niewiele jest wypowiedzi, które odnoszą się wyłącznie do faktów, bądź stanowią wyłącznie oceny. Najczęściej elementy faktyczne i ocenne występują wspólnie w różnym natężeniu, ponieważ niekiedy przeważa element faktyczny, a czasami ocenny. Określony zwrot, w zależności od kontekstu i okoliczności, będzie można traktować w jednych sytuacjach jako opisanie faktu, a w innych jako wyrażenie opinii. Składa się na to wiele czynników, takich jak rodzaj wypowiedzi, sposób jej przekazania i kontekst. W ocenie Sądu Okręgowego w celu ustalenia charakteru konkretnej wypowiedzi należy wziąć pod uwagę kilka czynników. W pierwszej kolejności zachodzi konieczność ustalenia sedna znaczenia wypowiedzi. Następnie trzeba zbadać, czy tak ustalona treść poddaje się weryfikacji dowodowej z punktu widzenia prawdy czy fałszu. Kolejnym etapem jest analiza z punktu widzenia całego kontekstu wypowiedzi, a w końcu z punktu widzenia okoliczności zewnętrznych, między innymi kontekstu sytuacyjnego, w jakim wypowiedź została rozpowszechniona. Użyteczne jest również posłużenie się przy dokonywaniu takiej oceny wzorcem przeciętnego odbiorcy, w celu rozstrzygnięcia, czy wypowiedź ma z jego

punktu widzenia przynajmniej w części charakter sprawdzalnego stwierdzenia faktów, czy też w jej treści przeważają subiektywne oceny. Fakt, iż w określonej wypowiedzi występują oceny faktów, jak i ich uogólnienia, nie uniemożliwia dokonania ich kwalifikacji w kategorii prawdy i fałszu (vide uzasadnienia postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 27 kwietnia 2009 roku, I ACa 777/09, OSA 2011/6/62-75).

Przenosząc powyższe na realia niniejszej sprawy Sąd I instancji wskazał, iż treść wpisu, z którą związane zostało żądanie wniosku, dotyczyła użycia w nim sformułowania „zniszczyć” odnoszącego się do stoczni, przy czym sprawstwo owego „zniszczenia” uczestnik przypisał z nazwiska dwóm osobom, którymi są, co nie może budzić dla nikogo wątpliwości, G. S. i S. N.. W ocenie Sądu Okręgowego użycie w tym wpisie powyższego sformułowania wykraczało poza ramy oceny, jaką uczestnik chciałby przedstawić, wytykając wskazanym we wpisie osobom nieprawidłowy, jego zdaniem, sposób zakończenia działalności stoczni, lecz wyrażał konkretną informację sugerującą, iż wnioskodawca jest odpowiedzialny za doprowadzenie do upadku stoczni. Sąd podnosił, iż ww. wpis należy niewątpliwie odczytywać nie tylko w wymiarze leksykalnym tego sformułowania, ale również w kontekście sytuacyjnym, w którym informacja została przekazana. Oświadczenie przesłane Radiu (...), informację o którym przedstawia wydruk ze strony internetowej przedłożony przez wnioskodawcę, zobrazowało, iż zarzut owego zniszczenia stoczni postawiony wnioskodawcy przez uczestnika w przedmiotowym wpisie odnosi się do okoliczności likwidacji Stoczni (...), w tym uczestnictwa wnioskodawcy w pracach sejmowych nad ustawą tzw. kompensacyjną, którą postawiono tę spółkę w obecny stan likwidacji.

Sąd meriti podał, iż zgodnie ze Słownikiem Języka Polskiego PWN (...) słowo „zniszczyć” w języku polskim ma następujące znaczenia: «spowodować pogorszenie stanu czegoś», «spowodować, że coś przestaje istnieć», «uczynić coś niezdatnym do użytku», pot. «spowodować, że ktoś znalazł się w złym stanie psychicznym lub fizycznym», pot. «utracić sprawność fizyczną lub psychiczną», pot. «zrujnować kogoś materialnie». Sąd I instancji argumentował, iż kontekst sytuacyjny, w którym należałoby odczytać konkretne znaczenie sformułowania użytego we wpisie, jakie może odczytać przeciętny odbiorca, w zestawieniu tego sformułowania z kwestią likwidacji Stoczni (...), nie pozwala uznać, by temu sformułowaniu przypisać znaczenie jedynie równoznaczne z samą likwidacją - „spowodowaniu, że coś przestaje istnieć”. Ma ono bowiem wyraźny charakter pejoratywny, bliżej zatem jego konkretnemu znaczeniu do tego, jakie ów słownik wskazuje w znaczeniu potocznym jako „zrujnować kogoś materialnie”. W ocenie Sądu przeciętny wyborca, widząc wpis w którym zarzuca się wnioskodawcy „zniszczenie” stoczni, nie będzie wiązał tego zarzutu jedynie z doprowadzeniem do likwidacji, lecz z takim zachowaniem, które zmarnotrawiło majątek stoczni, doprowadziło do tego, że przestała móc funkcjonować na rynku produkcji statków.

Dalej Sąd Okręgowy podniósł, iż przeprowadził wszystkie naprowadzone przez strony dowody i uznał, iż brak w niniejszym postępowaniu możliwości ustalenia, jakie były faktyczne przyczyny, które doprowadziły ostatecznie do likwidacji Stoczni (...). Wskazał, że upadek Stoczni obejmował proces rozkładający się na wiele lat na przestrzeni blisko dziesięciolecia poprzedzającego VI kadencję Sejmu. Stwierdził, że aby ustalić owe powody upadku nie wystarczyłyby zeznania dwóch świadków, którzy zostali przesłuchani w niniejszej sprawie, ani dokumentacja złożona do akt. Rozstrzygnięcie w tej mierze wymagałoby rozbudowanego postępowania dowodowego, a w szczególności, gdyż dotyczyłoby faktów, których stwierdzenie wymaga wiadomości specjalnych, opinii biegłego. Z tego względu Sąd meriti nie poczynił ustaleń w przedmiocie przesłanek upadłości stoczni, na które wskazywali świadkowie A. T., czy R. W., gdyż co do kwestii wymagających wiadomości specjalnych wyłącznie przedstawiali oni swe opinie prywatne, które dopiero mogłyby być zweryfikowane właściwym postępowaniem dowodowym. Podobnie Sąd ocenił dowody z dokumentów. Sąd miał na względzie raport Najwyższej Izby Kontroli przedłożony przez pełnomocnika uczestnika, jednakże w kontekście wyłącznie tego dokumentu w ocenie sądu nie sposób było przyjąć jednoznacznych przesłanek doprowadzenia do upadku Stoczni (...).

Reasumując Sąd I instancji stwierdził, że nie był w stanie w niniejszym postępowaniu ocenić ekonomicznych i politycznych przyczyn, z uwagi na które ostatecznie Stocznia (...) została postawiona w stan likwidacji. Nie to jednak, zdaniem Sądu Okręgowego, było istotne dla niniejszego postępowania. Wskazał, że aby rozstrzygnąć o wniosku Sąd powinien był bowiem zbadać prawdziwość tego, czy przyczyny upadku Stoczni (...) w świetle naprowadzonych

dowodów można konkretnie przypisać samemu wnioskodawcy, albowiem to właśnie on z nazwiska został obarczony odpowiedzialnością przez uczestnika za jej zniszczenie.

W tym zakresie Sąd meriti stwierdził, iż zgromadzone dowody pozwoliły jedynie ustalić, że wnioskodawca był członkiem komisji sejmowej, w której rozpatrywany był rządowy projekt ustawy kompensacyjnej, która postawiła stocznię w stan likwidacji, a następnie był posłem sprawozdawcą podczas obrad Sejmu. Wnioskodawca również niewątpliwie głosował za tą ustawą. W świetle tego wnioskodawcy można byłoby jednakże co najwyżej przypisać uczestnictwo w działaniach, które doprowadziły stocznię do stanu obecnej likwidacji. Samego uchwalenia ustawy kompensacyjnej z dnia 19 grudnia 2008 r. nie sposób jednakże uznać za czynność polegającą na zniszczeniu Stoczni. Jej upadek nastąpił bowiem w wyniku szeregu wcześniejszych czynników ekonomicznych i politycznych. Ustawa z 19 grudnia 2008 r. była bezpośrednim następstwem decyzji Komisji Europejskiej z 6 września 2008 r., która nałożyła na Polskę obowiązek wyegzekwowania od Stoczni zwrotu przekazanych jej środków publicznych, co w konsekwencji - jak zeznał to zresztą wskazany przez uczestnika świadek A. T. - nie było możliwe przy zachowaniu istnienia samej spółki na rynku, gdyż nie pozwoliłoby na to jej stan majątkowy. Sąd miał na uwadze, iż świadek ów, a także raport NIK, na który powołał się uczestnik, zarzucały niezaskarżenie owej decyzji Komisji Europejskiej. Wbrew stanowisku uczestnika Sąd uznał, że nie był w stanie w niniejszej sprawie przesądzić, czy gdyby do owego zaskarżenia tej decyzji doszło, ostatecznie stocznia i tak nie musiałaby zostać postawiona w stan likwidacji. Za nader istotne uznał przy tym Sąd to, iż odpowiedzialność polityczną za niezaskarżenie tej decyzji co najwyżej można byłoby przypisać polskiemu Rządowi, albowiem to on był władny podejmować decyzję w tej mierze, nie zaś wnioskodawcy, który wówczas był parlamentarzystą.

Reasumując powyższe Sąd I instancji doszedł do przekonania, iż materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie potwierdzał prawdziwości informacji zawartej w przedmiotowym wpisie umieszczonym przez uczestnika na portalu T., jakoby wnioskodawca „zniszczył” stocznię. Sąd miał na uwadze, iż to na wnioskodawcy spoczywał ciężar dowodu wszystkich przesłanek, do których odnosi się art. 111 § 1 Kodeksu wyborczego. Uznał jednak, że nie sposób wymagać od wnioskodawcy tego, aby dowodził w niniejszej sprawie faktu negatywnego - iż nie zniszczył on Stoczni (...). W ocenie sądu to uczestnik zatem, broniąc się przed złożonym wnioskiem, powinien był naprowadzić dowody potwierdzające prawdziwość tak sformułowanego zarzutu. Z uwagi na to, iż owa prawdziwość upublicznionej przez niego informacji okazała się być nieudowodniona, Sąd uwzględnił wniosek w całości.

O kosztach postępowania orzeczono zgodnie z zasadą wynikającą z art. 520 § 1 k.p.c., w myśl której każdy uczestnik ponosi koszty postępowania związane ze swym udziałem w sprawie. Zdaniem Sądu nie zaistniały przesłanki do odstąpienia od tej reguły przewidziane w art. 520 § 2 lub 3, gdyż zarówno wnioskodawca i uczestnik byli w równym stopniu zainteresowani rozstrzygnięciem sprawy.

Zażalenie na powyższe orzeczenie wywiódł uczestnik, zaskarżając je w całości.

Postanowieniu Sądu I instancji skarżący zarzucał mające wpływ na treść orzeczenia i wynik sprawy naruszenie przepisów prawa procesowego:

1) art. 6 k.c. przez stwierdzenie, przez Sąd pierwszej instancji, że „Nie sposób jednak wymagać od wnioskodawcy tego, aby dowodził w niniejszej sprawie faktu negatywnego, że nie niszczył Stoczni (...)”, podczas gdy w trybie przewidzianym art. 111 § 1 Kodeksu wyborczego to na wnioskodawcy spoczywał ciężar dowodu zgodnie z ogólną regułą dowodową, tj. wykazania nieprawdziwości wiadomości zawartej na portalu T. uczestnika postępowania, a więc faktu, co do którego Sąd w sposób zupełnie nieuprawniony przerzucił ciężar dowodu na uczestnika postępowania, a w każdym razie z uwagi na tryb postępowania i jego uproszczony i przyspieszony charakter oraz z uwagi na stwierdzenie Sądu meriti, że nie jest w tym trybie rozstrzygnąć o prawdziwości, bądź nieprawdziwości wpisu uczestnika Sąd a quo w niniejszej sprawie winien uznać, że doszło do sytuacji opisywanej w doktrynie jako stan non liquet, gdy bezsporne i niebudzące wątpliwości ustalenie prawdziwości bądź nieprawdziwości faktów stanowiących podstawę sformułowanych zarzutów okazuje się w toku postępowania dowodowego niemożliwe;

2) art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. przez stwierdzenie, że wnioskodawca wykazał, że wpis uczestnika był agitacją wyborczą, podczas gdy zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do takiego przyjęcia;

3) art. 231 k.p.c. przez przyjęcie za nieustalony fakt likwidacji Stoczni (...) sp. z o.o. w następstwie wprowadzenia ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o postępowaniu kompensacyjnym w podmiotach o szczególnym znaczeniu dla polskiego przemysłu stoczniowego, zwanej ustawą kompensacyjną, mimo istnienia ku temu oczywistej podstawy w zebranych materiale dowodowym, w szczególności w zapisach samej ustawy, Stenogramie Sprawozdania Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ww. Ustawy, zeznaniach świadka A. T. i R. W., raporcie NIK o wynikach kontroli zabezpieczenia interesu publicznego w związku z realizacją ustawy kompensacyjnej wobec Stoczni (...) SA oraz Stoczni (...) sp. z o.o. i w konsekwencji błędnym przyjęciu, że wnioskodawca nie uczestniczył w likwidacji stoczni, pomimo, że pracował nad ww. ustawą w komisji, był sprawozdawcą tej ustawy i za nią głosował;

4) art. 233 § 1 k.p.c. przez błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę materiału dowodowego tj.: Stenogramu Sprawozdania Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ww. Ustawy, zeznań świadków A. T. i R. W., raportu NIK o wynikach kontroli zabezpieczenia interesu publicznego w związku z realizacją ustawy kompensacyjnej wobec Stoczni (...) SA oraz Stoczni (...) sp. z o.o. i częściowo zeznań samego wnioskodawcy, podczas gdy prawidłowa ocena tego materiału dowodowego prowadzi do stwierdzenia, że Wnioskodawca zniszczył Stocznię, albowiem będąc parlamentarzystą rządzącej wówczas koalicji rządowej (...), popierał tworzony przez tę koalicję rząd, który najpierw bezzasadnie odstąpił od zaskarżenia decyzji Komisji Europejskiej z dnia 6 listopada 2008 r., a następnie pracował w komisji sejmowej procedującej projekt ustawy kompensacyjnej, był sprawozdawcą tej ustawy i głosował za jej uchwaleniem, a jednocześnie nie zrobił nic aby popierany przez niego rząd zaskarżył decyzję Komisji Europejskiej, co mogłoby skutkować uznaniem że pomoc publiczna miała charakter dozwolony;

5) art. 233 § 1 k.p.c. przez uznanie że użyte przez uczestnika słowo „zniszczył” było użyte w innym znaczeniu niż wskazywał pełnomocnik uczestnika, a więc zniszczyć tj. spowodować, że coś przestaje istnieć, i w konsekwencji bezpodstawne przyjęcia znaczenia skrajnie niekorzystnego dla uczestnika w sytuacji, gdy wszechstronne rozważenie materiału dowodowego, nie daje ku temu żadnych podstaw, a wnioskodawca w tym zakresie nie przedstawił żadnych dowodów;

a ponadto następujących przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 111 § 1 pkt 1), 3), 5) i 6) Kodeksu wyborczego (k.w.) przez ich niezastosowanie, podczas gdy w sprawie zostały spełnione wszystkie przesłanki do ich zastosowania.

Powołując się na powyższe zarzuty skarżący domagał się uwzględnienia zażalenia i w pierwszej kolejności odrzucenia wniosku z powodów braków formalnych wniosku podnoszonych przez pełnomocnika uczestnika przed Sądem pierwszej instancji (braku wskazania miejsca zamieszka), ewentualnie oddalenie wniosku wnioskodawcy w całości, nadto przyznania uczestnikowi postępowania kosztów postępowania według norm przepisanych wraz z kosztami zastępstwa procesowego za obie instancje według norm przepisanych.

W uzasadnieniu zażalenia zarzuty te zostały rozwinięte.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Zażalenie okazało się bezzasadne.

Na wstępie wskazać trzeba, że choć skarżący w pierwszej kolejności domagał się odrzucenia wniosku z powodu „braków formalnych wniosku podnoszonych przez pełnomocnika uczestnika przed Sądem pierwszej instancji tj. braku wskazania miejsca zamieszkania”, to w tym zakresie nie sformułowano w zażaleniu zarzutów dotyczących naruszenia konkretnych przepisów. Tym niemniej, poza sporem jest, że uczestnik przed sądem reprezentowany był przez profesjonalnego pełnomocnika, któremu doręczono odpis wniosku. Pełnomocnik ten w imieniu swojego mocodawcy przedstawiał stanowisko i składał wnioski dowodowe. Sprawie zatem, pomimo niewskazania miejsca zamieszkania uczestnika, można było nadać bieg i taki bieg sprawa otrzymała.

W zażaleniu podniesiono zarzuty odnoszące się do naruszenia prawa procesowego, a także prawa materialnego. W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutów naruszenia prawa procesowego.

W tym zakresie skarżący zarzucił naruszenie art. 231 k.p.c. przez przyjęcie za nieustalony fakt likwidacji Stoczni (...) sp. z o.o. w następstwie wprowadzenia ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r. o postępowaniu kompensacyjnym w podmiotach o szczególnym znaczeniu dla polskiego przemysłu stoczniowego, zwanej ustawą kompensacyjną, mimo istnienia ku temu oczywistej podstawy w zebranych materiale dowodowym, w szczególności w zapisach samej ustawy, Stenogramie Sprawozdania Komisji Skarbu Państwa o rządowym projekcie ww. Ustawy, zeznaniach świadka A. T. i R. W., raporcie NIK o wynikach kontroli zabezpieczenia interesu publicznego w związku z realizacją ustawy kompensacyjnej wobec Stoczni (...) SA oraz Stoczni (...) sp. z o.o. i w konsekwencji błędnym przyjęciu, że wnioskodawca nie uczestniczył w likwidacji stoczni, pomimo, że pracował nad ww. ustawą w komisji, był sprawozdawcą tej ustawy i za nią głosował.

Zarzut ten jest chybiony, fakt likwidacji Stoczni został przez sąd I instancji ustalony, podobnie jak i fakt uczestnictwa wnioskodawcy w pracach komisji sejmowej, której jako poseł był sprawozdawcą. Zarzut ten nie ma jednak jakiegokolwiek związku z kwestionowanym w zażaleniu rozstrzygnięciem, gdyż żądanie wniosku odnosiło się do użytego przez uczestnika w kwestionowanym wpisie na portalu społecznościowym sformułowania „zniszczył”, a nie uczestniczył w pracach legislacyjnych dających podstawę do likwidacji stoczni.

Chybiony jest też zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny wskazuje, że podziela w całości dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, poprzedzone niewadliwą, spełniająca kryteria przewidziane w art. 233 § 1 k.p.c., oceną zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, jak również opartą na tych ustaleniach materialnoprawną ocenę zgłoszonych przez wnioskodawcę żądań. Czyni to zbędnym ich powtarzanie. Do odmiennych wniosków nie mogły doprowadzić zarzuty zgłoszone w zażaleniu, których sposób weryfikacji samoistnie wyznaczał kierunek rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd Odwoławczy. Sąd Apelacyjny w pełni zatem akceptuje ustalenia faktyczne oraz ostateczne wnioski prawne dokonane przez Sąd Okręgowy i przyjmuje je za własne.

Podkreślenia wymaga, że przedstawiając stan faktyczny uzasadniający zgłoszone we wniosku żądanie wnioskodawca stwierdził, iż uczestnik w dniu 7 października 2019 r. opublikował w Internecie na portalu społecznościowym T. stwierdzenie: „Panie S., wraz z kolegą N. zniszczyliście stocznie, a dziś kpicie ze stoczniowców, którzy budują tan statki. Wyjątkowa bezczelność.”. Zdaniem wnioskodawcy powyższa wypowiedź uczestnika zawiera nieprawdziwą informację, jakoby wnioskodawca zniszczył stocznie. W konsekwencji sprostowania przez uczestnika tej nieprawdziwej informacji domagał się wnioskodawca. Jego zarzuty odnosiły się w szczególności do stwierdzenia „Panie S., wraz z kolegą N. zniszczyliście stocznie”.

Rozpoznając sprawę w trybie art. 111 § 1 kodeksu wyborczego, sąd bada czy zakwestionowana forma wypowiedzi, jaką jest w przedmiotowym postępowaniu wpis na portalu społecznościowym T., jest materiałem wyborczym lub agitacją wyborczą, czy przekazane w niej treści kwalifikować można jako „informacje”, a nadto, czy „informacji” nadać należy przymiot nieprawdziwej. Podkreślenia przy tym wymaga, że wyjątkowy charakter tej regulacji, przewidującej swoisty ekstraordynaryjny tryb ochrony naruszonych dóbr osobistych, w stosunku do zasad ogólnych, oznaczać musi, że nie może ona podlegać wykładni rozszerzającej. Należy podkreślić, że w niniejszym trybie protestu wyborczego wnioskodawca może dochodzić ochrony wyłącznie w razie rozpowszechniania przy prowadzeniu agitacji wyborczej informacji nieprawdziwych, a zatem podawania okoliczności dotyczących faktów niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy.

W zapewnieniu debaty wyborczej przepis art. 111 kodeksu wyborczego idzie stosunkowo daleko, ponieważ ogranicza tę swobodę tylko w odniesieniu do podawania nieprawdziwych informacji, zakres ochrony jest zatem znacznie węższy, niż w przypadku ochrony dóbr osobistych przewidzianej w art. 23 i art. 24 k.c. - w związku z tym należy odróżnić podawanie nieprawdziwych informacji odnoszących się do faktów, których prawdziwość można udowodnić, od formułowania ocen wartościujących, które są subiektywne, nie mają charakteru informacyjnego i jako takie nie poddają się obiektywnym testom na trafność bądź słuszność. W odniesieniu do tych drugich ingerencja sądu na

podstawie powyższego przepisu jest niedopuszczalna, co jednak nie wyklucza dochodzenia roszczeń o ochronę dóbr osobistych na zasadach ogólnych.

Wskazać w tym miejscu należy, że użyte w art. 111 § 1 kodeksu wyborczego pojęcie „informacji” oznacza, że jego zakres znaczeniowy ograniczony jest wyłącznie do twierdzeń o istnieniu określonych faktów, a zatem w trybie art. 111 kodeksu wyborczego, weryfikacji podlegają jedynie te wypowiedzi, które semantycznie są zdaniami w sensie logicznym, a więc takimi, które w drodze ogólnych reguł wnioskowania poddają się obiektywnemu sprawdzeniu z punktu widzenia kryterium prawdy lub fałszu. W konsekwencji zatem poza zakresem znaczeniowym tej regulacji pozostawać muszą wypowiedzi o charakterze ocennym. Najprościej rzecz ujmując, ocena stanowi wyraz przeżycia aprobaty bądź też dezaprobaty dla danego zjawiska, jako więc nieweryfikowalna w sposób obiektywny, nie poddaje się ewaluacji w kategoriach logicznych, co odróżnia ją od wypowiedzi dotyczącej faktu.

W praktyce, dychotomiczność tak nakreślonego podziału, ulega istotnemu zatarciu, gdyż dane wystąpienie, nawet w obrębie jednego zdania, może zawierać zarówno ocenę, jak i stwierdzenie faktu. W celu zatem ustalenia charakteru konkretnej wypowiedzi należy zważyć również na jej kontekst, jak i istotę formułowanych treści. Zwykle również opinia wiąże się z możliwością odwołania do danego wzorca, podczas gdy fakt istnieje w sposób obiektywny. Nadto, prawdziwość określonych faktów, nie ma charakteru stopniowalnego, charakterystycznego dla wypowiedzi ocennej.

Jednakże niekiedy ustalenie, czy dana wypowiedź stanowi informację o fakcie czy też ocenę, bądź czy zawiera w sobie te dwa elementy, zależy od kontekstu sytuacyjnego. Tak jest w niniejszej sprawie. Kwestionowany wpis zawierał bowiem dwie informacje- „zniszczyliście stocznie” i „kpicie ze stoczniowców” oraz ocenę- „wyjątkowa bezczelność”.

Z uwagi na to, że zasadnicze zastrzeżenia wnioskodawcy, czego konsekwencją było sformułowane przez niego żądanie sprostowania, dotyczyły podania przez uczestnika, że wnioskodawca „zniszczył stocznie”, tym zakresie Sąd Apelacyjny uznaje, że kontekst wpisu oraz jego ogólny wydźwięk wskazywał na to, że w istocie była to informacja wraz z końcowym elementem ocennym.

W myśl art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Z brzmienia cytowanego przepisu, przy uwzględnieniu treści art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c., wynikają nałożone na sąd orzekający obowiązki: po pierwsze - wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, po drugie - uwzględnienia wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, po trzecie - skonkretyzowania okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych dowodów mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności, po czwarte - wskazania jednoznacznego kryterium oraz argumentacji pozwalającej - wyższej instancji i skarżącemu - na weryfikację dokonanej oceny w przedmiocie uznania dowodu za wiarygodny bądź też jego zdyskwalifikowanie, po piąte - przytoczenia w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia dowodów, na których sąd się oparł, i przyczyn, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności. Jak trafnie przyjmuje się przy tym w orzecznictwie sądowym, jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00). Dla skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wystarcza stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący winien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając (tak Sąd Najwyższy m.in. w orzeczeniach z dnia: 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99).

Odnosząc powyżej omówiony stan prawny do realiów niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż dokonana przez Sąd I instancji ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w żadnym razie nie nosi znamion dowolności. Sąd ten dokonał wszechstronnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w zakresie dowodów istotnych dla rozstrzygnięcia, poddał go dokładnej i wnikliwej analizie, a przyjęte przez siebie stanowisko szeroko i wyczerpująco uzasadnił. Brak jest jakichkolwiek uzasadnionych podstaw do formułowania twierdzeń, iżby wnioski przezeń przedstawione były nielogiczne czy sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego. Odmienne ocena strony skarżącej przeprowadzonych w sprawie dowodów, nie może podważyć uprawnień sądu do dokonania oceny tego materiału według swego przekonania, przy zachowaniu reguł wynikających z art. 233 § 1 k.p.c., co też miało miejsce w realiach niniejszej sprawy. W przekonaniu Sądu odwoławczego skarżący w istocie poprzestał na przedstawieniu własnej korzystnej dlań oceny przeprowadzonych w sprawie dowodów i zaprzeczeniu wersji oceny materiału procesowego przedstawionej w uzasadnieniu zaskarżonego postanowienia.

Nie jest też zasadny zarzut, że sąd I instancji w sposób błędnie ocenił materiał dowodowy czego skutkiem było uznanie, że użyte przez uczestnika słowo „zniszczył” było użyte w innym znaczeniu, niż wskazywał to pełnomocnik uczestnika - tj. spowodować, że coś przestaje istnieć. W ocenie sądu drugiej instancji Sąd meriti po przytoczeniu za Słownikiem Języka Polskiego PWN (...) znaczeń słowa „zniszczyć” w języku polskim, trafnie w kontekście sytuacyjnym rozpoznawanej sprawy oraz przy uwzględnieniu brzmienia całego wpisu zdekodował znaczenie sformułowania użytego we wpisie, jakie może odczytać przeciętny odbiorca, w zestawieniu tego sformułowania z kwestią likwidacji Stoczni (...). Niewadliwie w konsekwencji uznał, że brak jest podstaw, aby temu sformułowaniu przypisać znaczenie jedynie równoznaczne z samą likwidacją - „spowodowaniu, że coś przestaje istnieć”. Trafnie też przyjął, że sformułowanie użyte przez uczestnika ma wyraźny charakter pejoratywny i w potocznym ujęciu jest rozumiane jako „zrujnować kogoś materialnie”. W sposób zgodny z doświadczeniem życiowym Sąd ocenił, że przeciętny wyborca, widząc wpis, w którym zarzuca się wnioskodawcy „zniszczenie” stoczni, nie będzie wiązał tego zarzutu z doprowadzeniem do likwidacji, lecz z takim zachowaniem, które zmarnotrawiło majątek stoczni, doprowadziło do tego, że przestała móc funkcjonować na rynku produkcji statków. Zauważyć też należy, że Sąd Okręgowy podniósł, iż przeprowadził wszystkie naprowadzone przez strony dowody, trafnie też w ocenie sądu odwoławczego uznał, iż brak jest w niniejszym postępowaniu możliwości ustalenia, jakie były faktyczne przyczyny, które doprowadziły ostatecznie do likwidacji Stoczni (...). Prawidłowo też wskazał, że upadek Stoczni obejmował proces rozkładający się na wiele lat na przestrzeni blisko dziesięciolecia poprzedzającego VI kadencję Sejmu, a także stwierdził, że aby ustalić owe powody upadku nie wystarczyłyby zeznania dwóch świadków, którzy zostali przesłuchani w niniejszej sprawie, ani dokumentacja złożona do akt. Rozstrzygnięcie w tej mierze wymagałoby rozbudowanego postępowania dowodowego, gdyż dotyczyłoby faktów, których stwierdzenie wymaga wiadomości specjalnych, opinii biegłego.

Odnosząc zarzutu naruszenia przez Sąd I instancji art.6 k.c. poprzez stwierdzenie, że „nie sposób jednak wymagać od wnioskodawcy tego, aby dowodził w niniejszej sprawie faktu negatywnego, że nie niszczył Stoczni (...)", podczas gdy w trybie przewidzianym art. 111 § 1 Kodeksu wyborczego to na wnioskodawcy spoczywał ciężar dowodu z godnie z ogólną regułą dowodową, tj. wykazania nieprawdziwości wiadomości zawartej na portalu T. uczestnika postępowania, a więc faktu co do którego Sąd w sposób zupełnie nieuprawniony przerzucił ciężar dowodu na uczestnika postępowania, a w każdym razie z uwagi na tryb postępowania i jego uproszczony i przyspieszony charakter oraz z uwagi na stwierdzenie Sądu meriti, że nie jest w tym trybie rozstrzygnąć o prawdziwości, bądź nieprawdziwości wpisu uczestnika Sąd a quo w niniejszej sprawie winien uznać, że doszło do sytuacji opisywanej w doktrynie jako stan non liquet, gdy bezsporne i niebudzące wątpliwości ustalenie prawdziwości bądź nieprawdziwości faktów stanowiących podstawę sformułowanych zarzutów okazuje się w toku postępowania dowodowego niemożliwe. W uzasadnieniu tego zarzutu wskazał, że art 111 § 1 Kodeksu wyborczego nie zawiera znanego z art. 24 k.c. domniemania bezprawności naruszenia dóbr osobistych, a zgodnie z ogólną zasadą z art. 6 k.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która wywodzi z niego skutki prawne, a więc na wnioskodawcy. Dodał też, że brak wyjątku od tej zasady w trybie wyborczym nie jest niedopatrzaniem legislacyjnym, jeżeli zważyć na charakter spraw i przyspieszony tryb postępowania – konkludował, że nie sposób uznać, iż możliwe jest przeniesienie ciężaru dowodzenia z wnioskodawcy występującego z roszczeniem, na uczestnika postępowania. Zaakcentował też, że wnioskodawca musi mieć świadomość i niewątpliwie ją miał w niniejszej sprawie, będąc reprezentowanym przez profesjonalnego pełnomocnika, jak rozkłada się ciężar

dowodu w postępowaniu w trybie art 111 Kodeksu wyborczego - osoba zamierzająca skorzystać z dochodzenia roszczenia w trybie wyborczym musi mieć wiadomość i być przygotowana do jego wykazania oraz udowodnienia w trybie wyborczym, a jeżeli nie jest na to przygotowana nie powinna z tego trybu korzystać, tylko wytoczyć powództwo o ochronę dóbr osobistych, gdzie ciężar dowodzenia będzie spoczywał na pozwanym – to po stronie wnioskodawcy leży wybór trybu postępowania i sposobu dochodzenia swojego roszczenia, a wybranie konkretnej ścieżki postępowania musi wiązać się z konsekwencjami w zakresie ciężaru dowodowego. Wg skarżącego przeniesienie ciężaru dowodu na uczestnika postępowania, jak uczynił to Sąd a quo w niniejszej sprawie jest zatem także oczywistym naruszeniem prawa art. 111 Kodeksu wyborczego, a przedstawiony w zażaleniu wywód świadczący o obowiązku przeprowadzenia przez wnioskodawcę dowodu nieprawdziwości informacji przedstawionej przez uczestnika postępowania ma swoje uzasadnienie nie tylko na gruncie wykładni gramatycznej, ale także systemowej (możliwość wyboru dochodzenia swoich praw w procesie o ochronę dóbr osobistych) i celowościowej (bardzo szybkie rozstrzygnięcie sprawy zainicjowanej przez wnioskodawcę który powinien być przygotowany do dowiedzenia swojego twierdzenia, także wówczas kiedy byłby to dowód na nieprawdziwość twierdzeń uczestnika).

Jednakże zdaniem Sądu Apelacyjnego powyższy zarzut naruszenia art. 6 k.c. oraz art. 111 Kodeksu wyborczego jest bezzasadny, a argumentacja skarżącego ma charakter wybitnie polemiczny, nie jest pogłębiona o argumenty o charakterze jurystycznym i jako taka jest nieprzekonująca.

Zgodnie art. 111 § 1 Kodeksu Wyborczego jeżeli rozpowszechniane, w tym również w prasie w rozumieniu ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (Dz.U. z 2018 r. poz. 1914), materiały wyborcze, w szczególności plakaty, ulotki i hasła, a także wypowiedzi lub inne formy prowadzonej agitacji wyborczej, zawierają informacje nieprawdziwe, kandydat lub pełnomocnik wyborczy zainteresowanego komitetu wyborczego ma prawo wnieść do sądu okręgowego wniosek o wydanie orzeczenia:

- 1) zakazu rozpowszechniania takich informacji;
- 2) przepadku materiałów wyborczych zawierających takie informacje;
- 3) nakazania sprostowania takich informacji;
- 4) nakazania publikacji odpowiedzi na stwierdzenia naruszające dobra osobiste;
- 5) nakazania przeproszenia osoby, której dobra osobiste zostały naruszone;
- 6) nakazania uczestnikowi postępowania wpłacenia kwoty do 100 000 złotych na rzecz organizacji pożytku publicznego.

Z treści powyższego przepisu w żaden sposób nie wynika, aby odnosił się on do rozkładu ciężaru dowodu, a w szczególności – tak jak twierdził skarżący – że to jedynie na wnioskodawcy ciąży obowiązek przeprowadzenia dowodu nieprawdziwości informacji przedstawionej przez uczestnika postępowania. Niewątpliwie w postępowaniu opartym na przepisie art. 111 ustawy, sąd ogranicza się wyłącznie do zbadania, czy kwestionowany przez wnioskodawcę materiał zawiera informacje nieprawdziwe.

W piśmiennictwie podnosi się (artykuł Marleny Jankowskiej do art. 111 Kodeksu Wyborczego Wydawnictwo Legalis), że pomimo, iż instytucja zawarta w treści art. 111 ma na celu ochronę dóbr osobistych kandydatów, to powszechnie uznaje się, że postępowanie w trybie wyborczym ma charakter sporny – co oznacza, że na uczestnikach postępowania spoczywa ciężar udowodnienia okoliczności, które twierdzą (art. 6 k.c.). Autorka dodała też, że obowiązek poniesienia ciężaru dowodu jawi się jako dodatkowe utrudnienie, szczególnie w porównaniu z konstrukcją domniemania bezprawności naruszenia lub zagrożenia naruszeniem dóbr osobistych spotykana na gruncie k.c. Zauważyć można, że Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu postanowienia z dnia 11 października 2018 r., I ACz 1081/18 wskazał, że rzeczą uczestnika jako kandydata w wyborach samorządowych było sprawdzenie prawdziwości każdej podawanej informacji w ramach agitacji wyborczej. Natomiast Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu postanowienia z dnia

26 września 2018 r., V ACz 995/18 stwierdził, że odmiennie aniżeli ma to miejsce w sytuacji ochrony dóbr osobistych, zastosowanie środków ochrony z art. 111 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy wymaga wykazania przez wnioskodawcę, iż zaprezentowane w ramach agitacji wyborczej informacje mają charakter nieprawdziwy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego rozpoznającego niniejszą sprawę, analiza regulacji Kodeksu Wyborczego, jak i orzecznictwa sądów apelacyjnych (a także doktryny) prowadzi do wniosku, że nie można wyprowadzić jednoznacznej tezy, iż obowiązek udowodnienia, że dana wypowiedź zawiera informacje nieprawdziwe ciąży tylko na jednej stronie. To bowiem, czy będzie on obciążał wnioskodawcę, czy też uczestnika postępowania zależy od okoliczności konkretnej sprawy, a więc od tego, z jakiego rodzaju nieprawdziwymi informacjami mamy do czynienia.

Można stwierdzić, że Sąd I instancji w swoim uzasadnieniu ograniczył się do samego stwierdzenia, nie popartego poszerzoną argumentacją, że to na wnioskodawcy spoczywał ciężar dowodu wszystkich przesłanek, do których odnosi się art. 111 § 1 Kodeksu wyborczego. Jednakże wskazał, że nie sposób jednak wymagać od wnioskodawcy tego, aby dowodził w niniejszej sprawie faktu negatywnego - iż nie zniszczył on Stoczni (...). Tak więc to uczestnik w niniejszej sprawie, broniąc się przed złożonym wnioskiem, powinien był naprowadzić dowody potwierdzające prawdziwość tak sformułowanego zarzutu.

W świetle powyższych rozważań oraz okoliczności niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny uznał, że skoro to skarżący zarzucił wnioskodawcy zniszczenie Stoczni (...), to ten fakt właśnie on był zobowiązany udowodnić – nie można było wymagać od drugiej strony, aby dowodziła faktu negatywnego tj., że to nie ona zniszczyła stocznię. Inaczej byłoby natomiast, gdyby skarżący zarzucał, że wnioskodawca czegoś nie zrobił- wówczas można by było przyjąć, że ciężar udowodnienia, iż nie jest to prawda spoczywa właśnie na wnioskodawcy.

Skarżący argumentował też, że to wnioskodawca decyduje kiedy i z jakim roszczeniem wystąpi i ma zwykle czas na rzetelne przygotowanie twierdzeń zawartych we wniosku, uzasadniających roszczenie oraz dowodów na poparcie tychże twierdzeń. Z drugiej strony uczestnik postępowania, z uwagi na czas w jakim postępowanie w trybie wyborczym ma zostać rozstrzygnięte jest w nieporównywalnie gorszej pozycji procesowej. Uczestnik dowiaduje się o treści wniosku, na kilka godzin przed jego procedowaniem, a czasami, tak jak w niniejszej sprawie w momencie rozpoczęcia postępowania. Z tych względów sformułowanie twierdzeń i naprowadzenie dowodów na poparcie tychże twierdzeń, jest w sposób skrajny ograniczone. Gdyby zaakceptować, tak jak to uczynił w niniejszej sprawie Sąd meriti, przeniesienie ciężaru dowodu na uczestnika, skutkowałoby to dyskryminacją procesową uczestnika i złamaniem art. 32 ust.1, art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz art. 14 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Jednakże Sąd Apelacyjny nie podziela zasadności tej argumentacji, a nawet zauważa, że ona sama wręcz przemawia przeciwko stanowisku skarżącego.

To uczestnik postępowania, będąc przecież doświadczonym politykiem, decydując się na umieszczenie na portalu społecznościowym przedmiotowej informacji (miał więc możliwość pisania każdego słowa z pełnym namysłem i rozeznaniem jego ewentualnej konsekwencji – w przeciwieństwie, gdyby powołał się na nią w ferworze bezpośredniej, burzliwej dyskusji) powinien był już być przygotowanym do wykazania prawdziwości powoływanego faktu i wykazania, na czym konkretnie opierał się powołując się na niego. To wnioskodawca był zaskoczony podaniem takiego faktu, przez co z uwagi na datę wpisu na portalu oraz koniec kampanii wyborczej zmuszony był do szybkiej reakcji i gdyby jedynie hipotetycznie założyć, że ciężar dowodzenia spoczywał jednak na nim, to z tych względów sformułowanie twierdzeń i naprowadzenie dowodów na poparcie swojego stanowiska byłoby skrajnie ograniczone.

Skarżący zarzucił również, iż sąd I instancji naruszył art. 6 k.c. w zw. z art. 232 k.p.c. poprzez stwierdzenie, że wnioskodawca wykazał, że wpis uczestnika był agitacją wyborczą, podczas gdy zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do takiego przyjęcia. Jednakże w treści zażalenia na próżno by szukać poszerzonej argumentacji do tego zarzutu, co tym samym uniemożliwiło Sądowi Apelacyjnemu merytoryczne i pogłębione odniesienie się do niego. Brak było podstaw, aby odmówić w tym zakresie zasadności argumentacji Sądu Okręgowego. Nie można podzielić stanowiska pełnomocnika uczestnika, jakoby przedmiotowy wpis nie miał charakteru agitacji wyborczej – został on sformułowany w trakcie trwającej kampanii wyborczej i zamieszczony na publicznie dostępnym profilu uczestnika,

będącego kandydatem na posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z ramienia Komitetu Wyborczego ugrupowania konkurencyjnego dla ugrupowania, do którego należy wnioskodawca. W jego treści wnioskodawca został ukazany w świetle niekorzystnym, jako osoba, która uczestniczyła w zniszczeniu stoczni - w kontekście tego wpisu nie budzi zatem wątpliwości, iż mógłby on zachęcać wyborców do głosowania w określony sposób - tj. na kandydatów innych, niż wnioskodawca. Stanowił zatem agitację wyborczą w rozumieniu art. 105 § 1 Kodeksu wyborczego.

Odnosząc się natomiast do podniesionego w zażaleniu zarzutu naruszenia przepisów Konstytucji, to Sąd Apelacyjny ma na uwadze, że nadal aktualne jest stanowisko TK dotyczące szczególnego postępowania wyborczego, sformułowane na tle poprzedniej regulacji, podobnej do występującej w art. 111, iż: "W myśl art. 2 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska jest państwem demokratycznym. Do cech konstytutywnych państwa demokratycznego należą wolne i uczciwe wybory przeprowadzane w rozsądnych odstępach czasu. Jednym z najważniejszych elementów wolnych wyborów jest wolna debata publiczna prowadzona podczas kampanii wyborczej przez wszystkich zainteresowanych obywateli. Z art. 2 Konstytucji RP wynika m.in. obowiązek ustawodawcy ustanowienia regulacji, które zapewniają uczciwą kampanię wyborczą, umożliwiającą obywatelom dostęp do zgodnych z prawdą informacji o sprawach publicznych i o kandydatach. Kampania wyborcza powinna prowadzić do swobodnego uformowania się woli wyborców i podjęcia decyzji wyrażanej w akcie głosowania. (...) Szczególne postępowania wprowadzone w prawodawstwie wyborczym, przedstawione wyżej, znajdują podstawę w zasadzie państwa demokratycznego, a także w innych wartościach konstytucyjnych. Przyjęte rozwiązania ustawowe wiążą się ze specyfiką kampanii wyborczej. Bardzo krótkie terminy rozpoznania sprawy w pierwszej i drugiej instancji mają zapewnić wydanie rozstrzygnięcia w takim czasie, aby z jednej strony wyborcy mogli zapoznać się z ustaleniami sądu przed dniem głosowania, a z drugiej strony, aby rzetelna debata przedwyborcza, wolna od patologii związanych z rozpowszechnianiem nieprawdziwych wiadomości, miała miejsce przez wystarczająco długi okres, umożliwiający uformowanie woli wyborców. Przedstawione przepisy mają na celu ochronę konstytucyjnych praw kandydatów, a w szczególności ich prawa do ochrony czci i dobrego imienia. Jednocześnie przepisy te ustanawiają granice wolności wypowiedzi i skuteczne sankcje na wypadek ich przekroczenia, chroniąc proces komunikacji społecznej w trakcie kampanii wyborczej. Zapewniają one obywatelom dostęp do prawdziwych informacji na temat kandydatów i uniemożliwiają manipulowanie wyborcami. Przepisy te mają także na celu ochronę rzetelności procesu wyborczego. Prawdliwość procesów komunikacji społecznej i prawdziwość informacji dotyczących kandydatów ma umożliwić podjęcie przez wyborców odpowiedniej i świadomej decyzji na podstawie prawdziwych informacji dotyczących rzeczywistości. Szczególne tryby postępowania w celu rozpoznawania spraw związanych z rozpowszechnianiem nieprawdziwych informacji w trakcie kampanii wyborczej mają zapewnić możliwość rzetelnej oceny kandydatów przez wyborców". (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 21 lipca 2008 r., K 7/09, OTK-A 2009, Nr 7, poz. 113).

Z kolei Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 10 kwietnia 2001 r., I CZ 25/01 (które mimo upływu czasu i innych regulacji ma zastosowanie w niniejszej sprawie) wskazał m.in., że: „ kampania wyborcza w demokratycznym ustroju wyłaniania władz służy nakłanianiu wyborców do określonych decyzji wyborczych. Znajdujący się wśród przepisów rozdziału 11 ustawy przepis art. 80 ust. 1 ogranicza dowolność sposobu agitacji i propagandy przedwyborczej, ustanawiając na rzecz zainteresowanych ochronę przed informacjami i danymi nieprawdziwymi. Ratio legis unormowania tkwi w dążeniu do zapewnienia wyborcom nie tylko proceduralnej ale i materialnej wolności wyboru, która może być zakłócona w razie sugestywnego (przy użyciu wszelkich form propagandy i agitacji) przedstawiania nieprawdziwych stanów i zdarzeń stanowiących przesłanki dokonywania wyboru wśród kandydatów. Treść art. 80 ust. 1 in princ ustanawia wysoki standard ochrony wyborców, skoro hipoteza przepisu odwołuje się do prawdziwości (a więc kryterium obiektywnego), nie ograniczając się tylko do kłamstw, jako świadomego zniekształcania prawdy. Powierzając sądom realizację tego społecznie ważnego zadania ustawodawca musiał się liczyć z dynamiką kampanii wyborczej, terminami tzw. kalendarza wyborczego oraz nieodwołalnością aktu głosowania, a także z wymaganiami procedury sądowej, które w typowym przebiegu postępowania prowadziłyby do uprawomocnienia się orzeczenia po zakończeniu wyboru, przez co zamierzony cel regulacji nie zostałby osiągnięty. Dlatego przepis zawiera istotne odstępstwa od reguł postępowania przewidzianych dla spraw ze stosunków z zakresu prawa cywilnego”.

Sąd Apelacyjny wskazuje, że nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniami skarżącego, że Sąd pierwszej instancji orzekł także wbrew utrwalonemu orzecznictwu Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Należy ponownie podkreślić, że przepis art. 111 Kodeksu ma na celu ochronę opinii publicznej przed rozpowszechnianiem informacji nieprawdziwych, a więc ma na względzie przede wszystkim dobro publiczne. Właśnie na podstawie faktów bowiem, a nie wyrażanych ocen, wyborcy powinni wyrabiać sobie własne zdanie, które zaowocuje określoną decyzją w akcie głosowania. Celem tego przepisu ustawy jest jednak nie tylko ochrona uczestników kampanii wyborczej (kandydatów i komitetów wyborczych), lecz również – a może przede wszystkim – ocena prawidłowości przebiegu kampanii wyborczej, rywalizacji politycznej, zasad uczciwej konkurencji wyborczej, która ma przez to zapobiegać zniekształcaniu ocen wyborców i w tym znaczeniu ma charakter ochrony dobra publicznego.

Również w orzecznictwie zwraca się uwagę na okoliczność, że ratio legis komentowanego przepisu ustawy polega na dążeniu do zapobieżenia wypaczeniu wyniku wyborów przez rozpowszechnianie informacji nieprawdziwych.

W powyższym kontekście należy zwrócić uwagę na stanowisko ETPCz, który w swojej praktyce dokonał rozróżnienia pomiędzy twierdzeniami dotyczącymi faktów a sądami o charakterze ocennym. Podczas gdy istnienie faktów może zostać dowiedzione, prawdziwość ocen nie podlega udowodnieniu. W przypadku gdy stwierdzenie jest oceną wyrażaną przez daną osobę, współmierność ingerencji może zależeć od tego, czy istnieją wystarczające podstawy faktyczne dla takiego twierdzenia, ponieważ nawet twierdzenie ocenne bez istnienia dla niego wystarczających podstaw faktycznych może być przesadne (zob. wyr. z 24.2.1997 r., skarga Nr 19983/92, *De Haes i Gijssels v. Belgia*, Raporty 1997-I, s. 236 oraz *Feldek v. Słowacja*, skarga Nr 29032/95, ECHR 2001-VIII). "W szczególności najważniejszy jest jeden czynnik odróżniający wypowiedź prawdziwą od sądu ocennego. Istnienie faktów można wykazać, podczas gdy prawdziwość ocen nie nadaje się do udowodnienia. Wymóg udowodnienia zgodności ich z prawdą nie da się zrealizować i narusza swobodę opinii będącą fundamentalnym elementem prawa zagwarantowanego w art. 10. Jednak, nawet jeśli wypowiedź jest sądem ocennym, można rozważać, czy doszło do naruszenia, jeśli istnieją fakty pozwalające na kwestionowanie sądów ocennych, a sąd ocenny może przekraczać dopuszczalne granice, jeśli brak jest podstaw faktycznych na ich poparcie" (wyr. z 19.5.2005 r. *Turhan v. Turcja*, skarga Nr 48176/99, ECHR 2001-II). W uzasadnieniu innego z wyroków ETPCz stwierdził, że wypowiedź o charakterze ocennym nie powinna być oparta na wąskiej definicji tego, co może być uznawane za dopuszczalną krytykę, wyłączając z jej zakresu wypowiedzi pogardliwe lub wyrażające brak szacunku (wyr. z 24.2.2009 r., *Długołęcki v. Polska*, skarga Nr 23806/03, <http://ms.gov.pl/pl/orzeczenia-etpcz/listByYear,3.html?ComplainantYear=2009> – dostęp 4.8.2018 r.).

Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 8 lipca 2008 r., 57659/00 wskazał, że: „oceniając granice wolności słowa z artykułu 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r., Nr 61, poz. 284) Trybunał zauważa, że w społeczeństwie demokratycznym, władza publiczna i jej przedstawiciele podlegają w zasadzie stałemu i dokładnemu nadzorowi ze strony obywateli oraz że każdy powinien mieć możliwość zwrócenia uwagi opinii publicznej na sytuacje, które uważa za bezprawne, pod warunkiem jednak, że robi to w dobrej wierze. Nie narusza granic wolności słowa, rzeczowa i wygłoszona w dobrej wierze - krytyka prasowa działalności członków lokalnego samorządu dotycząca kwestii interesu publicznego, rozpowszechniona w trakcie kampanii wyborczej do lokalnych władz samorządowych.

(...). Trybunał zgadza się z Rządem, że ingerencja w prawo skarżącego do wolności wypowiedzi zmierzała do realizacji uzasadnionego celu, o którym mowa w artykule 10 § 2 Konwencji, tj. ochrony reputacji i praw innych osób, w tym wypadku poszczególnych członków grup politycznych.

(...)Trybunał wielokrotnie powtarza, że wolność słowa, gwarantowana paragrafem 1 Artykułu 10, stanowi jedną z głównych podstaw demokratycznego społeczeństwa, jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji każdej jednostki. Podlegająca paragrafowi 2 wolność słowa stosuje się nie tylko do "informacji" czy "idei", które są życzliwie przyjmowane lub traktowane - jako nieszkodliwe, czy też obojętne - ale także do tych, które obrażają, wstrząsają, czy niepokoją. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości umysłowej, bez których nie ma "demokratycznego społeczeństwa". Jak to jest wyrażone w Artykule 10 Konwencji, wolność słowa może podlegać

wyjątkom - "muszą one być interpretowane wąsko, a konieczność ich zastosowania musi być stwierdzona w sposób przekonujący" (zob., m.in. wyroki Oberschlick p. Austrii (nr 1), wyrok z 23 maja 1991 r., Seria A nr 204, § 57 oraz Nilsen i Johnsen p. Norwegii, nr 23118/93, § 43, ETPCz 1999 VIII).

Trybunał także wielokrotnie powoływał się na prawo do dzielenia się w dobrej wierze informacjami dotyczącymi interesu publicznego, nawet jeśli informacje te zawierałyby oświadczenia obraźliwe dla poszczególnych osób (zob., *mutatis mutandis*, *Bladet Troms i Stensaas v. Norwegii* [GC], no. 21980/93, ECHR 1999 III) i podkreślał, że granice dopuszczalnej krytyki są znacznie szersze, jeśli jej przedmiotem jest polityk (zob. *Feldek v. Slovakia*, no. 29032/95, § 74, ECHR 2001-VIII). Cenna dla wszystkich swoboda wypowiedzi jest szczególnie ważna dla partii politycznych oraz ich aktywnych członków, a także w okresie kampanii wyborczych, kiedy to opinie i informacje powinny być swobodnie rozpowszechniane oraz powinny stać się przedmiotem otwartej debaty politycznej (zob. *Bowman v. Zjednoczonemu Królestwu*, wyrok z 19 lutego 1998, Zbiór orzeczeń 1998 I, § 42).

(...)Trybunał podnosi, iż aby ocenić prawdziwość konkretnych twierdzeń, trzeba odróżnić te twierdzenia od sądów wartościujących. Podczas gdy twierdzenia mogą zostać udowodnione poprzez odpowiednie fakty, trudno jest odnosić się do prawdziwości sądów wartościujących. Wymóg, aby dowieść prawdziwości sądu wartościującego, jest niemożliwym do spełnienia, a także jest naruszeniem wolności wyrażania opinii jako takiej, która jest przecież podstawową częścią prawa zagwarantowanego w Artykule 10 (zob. *Feldek* cytowany w § 75). Trybunał przypomniał, że w swojej praktyce dokonał już rozróżnienia pomiędzy twierdzeniami dotyczącymi faktów a sądami o charakterze oceny. Podczas gdy prawdziwość twierdzeń może zostać dowiedziona, prawdziwość ocen nie podlega udowodnieniu. W przypadku, gdy oświadczenie jest oceną wyrażaną przez daną osobę, współmierność ingerencji może zależeć od tego, czy istnieją wystarczające podstawy faktyczne dla takiego oświadczenia, ponieważ nawet sąd wartościujący bez istnienia dla niego wystarczających podstaw faktycznych może być przesadny. Określenie czy dane oświadczenie jest faktem, bądź też sądem wartościującym jest podstawą swobody w ocenie danego oświadczenia przez władze krajowe, a w szczególności przez krajowe sądy. Jednakże, nawet jeśli oświadczenie uznane zostało za sąd wartościujący, musi istnieć wystarczające uzasadnienie faktograficzne dla jego poparcia (zob., na przykład, *Pedersen i Baadsgaard p. Denmark* [GC], nr 49017/99, § 76, ECHR 2004-XI)".

Z kolei Europejski Trybunał Praw Człowieka w wyroku z dnia 9 stycznia 2007 r., 51744/99 podał, że: „specyfika sprawy związana jest z doraźnym charakterem postępowania prowadzonego przeciwko skarżącemu na podstawie Ordynacji wyborczej które przewiduje bardzo krótkie terminy do dokonywania czynności procesowych. Postępowanie to ma na celu zapewnienie właściwego przebiegu kampanii wyborczej, poprzez zapobieżenie naruszeniom praw osobistych osób startujących w wyborach, które mogłyby wpłynąć na wynik wyborów. Trybunał zauważył, że postanowienia takiego postępowania doraźnego w trakcie okresu kampanii wyborczej (lokalnej i krajowej) służą uzasadnionemu celowi, jakim jest zapewnienie uczciwości całego procesu wyborczego i jako takie nie może być poddawane pod wątpliwość z punktu widzenia zgodności z Konwencją”.

Reasumując powyższe zdaniem Sądu Apelacyjnego należy uznać, jak to już wcześniej uzasadniano, że przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie niewątpliwie było twierdzenie skarżącego, a nie jego sąd wartościujący – dlatego też był on zobowiązany do jego udowodnienia poprzez odpowiednie fakty.

Ponadto w świetle przywołanych w sprawie okoliczności oraz powyższych rozważań brak było podstaw do przyjęcia, że skarżący publikując kwestionowane stwierdzenie w istocie działał w dobrej wierze, że miało ono wpisać się w debatę dotyczącą kwestii interesu publicznego (a przynajmniej skarżący nie wykazał, aby było odmiennie) – a tylko wówczas można by było przyjąć, że w społeczeństwie demokratycznym każdy z obywateli powinien mieć możliwość zwrócenia uwagi publicznej na sytuacje, które uważa za bezprawne. Warunkiem bowiem uznania dopuszczalności przedmiotowego twierdzenia skarżącego było wykazanie przez niego, że robi to w dobrej wierze – a biorąc pod uwagę okoliczności badanej sprawy, nie można było przyjąć takiej właśnie intencji działania skarżącego, lecz chęć ukazania wnioskodawcy w niekorzystnym świetle, jako osoby, która uczestniczyła w zniszczeniu stoczni- w celu ewentualnego zachęcania wyborców do głosowania w określony sposób - tj. na kandydatów innych, niż wnioskodawca.

Końcowo zauważa sąd drugiej instancji, że z uwagi na zakres przedmiotowy żądania wniosku i będącą jego konsekwencją treść sentencji zaskarżonego orzeczenia bezprzedmiotowe i przez co zbędne jest odnoszenie się do argumentacji skarżącego, zawartej w uzasadnieniu zażalenia, która odnosi się do pozostałej części treści wpisu z dnia 7.10.2019r.

W konsekwencji sąd drugiej instancji uznał, że postawiony w zażaleniu zarzut naruszenia art. 111 § 1 pkt 1), 3), 5) i 6) kodeksu wyborczego nie jest uzasadniony.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że zaskarżone orzeczenie odpowiada prawu i dlatego orzekł w sentencji, na podstawie art. 385 k.p.c. w zw. z art. 397 § 2 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c.

SSA Dorota Gamrat-Kubeczak SSA Agnieszka Sołtyka SSA Dariusz Rystał